Redakcya i Administracya: Lwów, ul. Sykstuska l. 19–21. Adres dla tel.: Sera—Lwów.

GAZETA PORANNA

Telefon Redakcyi nr. 19[illegible] Telefon Administracyi nr. 1201.

wychodzi dwa razy dziennie: o godzinie 6-tej rano i o godzinie 2 po południu („Gazeta Wieczorna“).

Nr. 419. Lwów, piątek 8. grudnia 1911. Rok 1.

Dyskusya polityczna w Kole polskiem. - Bierny opór kolejarzy.

Izba posłów.

(38. posiedzenie XXI. sesyi z dnia 8. grudnia).

Wiedeń. (TBK.) Prezydent Sylvester zagaił wczorajsze posiedzenie o godz. 11 min. 14 przed południem. Nowowybrany poseł Reizes złożył przyrzeczenie poselskie.

Echo rozbojów rosyjskich na Wschodzie.

Prezydent Sylvester podał do wiadomości Izby dwie depesze, jakie otrzymał w sprawie perskiej; jedna jest nadana w Pera, a podpisana „Endżumen Saadet“, druga pochodzi od prezydenta „medżilisu“ (parlamentu perskiego). Obie protestują przeciw postępowaniu rządów rosyjskiego i angielskiego, skierowanemu przeciw niezawisłości Persyi. — Prezydent oświadczył, że podaje te telegramy do wiadomości Izby i odstępuje rządowi z prośbą o przedłożenie ich na przyszłej sesyi delegacyi.

Zastrzeżenia premiera z powodu interpelacyi posła Adlera i tow.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego, zabrał głos prezydent ministrów hr. Stürgkh i rzekł, że p. Adler i tow. onegdaj z powodu ustąpienia szefa sztabu generalnego Conrada wystosowali do mowcy interpelacyę. Zastrzegając sobie omówienie w innym czasie treści pytań w tej sprawie, widzi się jednak mowca zmuszony najusilniej zastrzedz się przeciw zawartym w uzasadnieniu owej interpelacyi wykroczeniom przeciw czci, należnej członkom domu panującego oraz przeciw wciąganiu ich osób w dyskusyę.

Drugie czytanie prowizoryum budżetowego.

Po przystąpieniu do porządku dziennego, sprawozdawca prowizoryum budżetowego p. Steinwender w mowie swej przedstawił konieczność sanacyi finansów krajowych, oraz państwowych i stwierdził, że budżet obecny zawiera właściwie niedobór 100 milionów koron. Opinia publiczna kiedyś potępi demagogię pewnych stronnictw polegającą na tem, że ciągle żąda się nowych wydatków, a nie chce się przyznać państwu nowych dochodów. Dlatego mowca uważa, że należy przedłożenia podatkowe przynajmniej teraz odesłać jeszcze do komisyi.

P. Verstovsek (Słow. lud.) krytykował zarząd sprawiedliwości i postępowanie ministra Hochenburgera i żalił się, na germanizacyjną działalność urzędników i sędziów w Dolnej Styryi.

Na tem obrady przerwano.

Po podjęciu obrad zabrał głos minister bar. Heinold.

O wsparcie dla rodzin ofiar strzałów w Drohobyczu.

Minister sprawiedliwości bar. Heinold odpowiedział na interpelacyę pp. Witykа i Breitera w sprawie przyznania wsparć z funduszów państwowych rodzinom ofiar strzelaniny w Drohobyczu. Minister stwierdził, że szczegółowe dochodzenia o stosunkach majątkowych odnośnych rodzin prowadzone były bardzo sumiennie, co wymagało dłuższego czasu. Dopiero w zeszłym tygodniu badania te można było ukończyć. Tymczasem jednak rodziny dotknięte nie pozostały bez pomocy, gdyż dzięki uznania godnemu postępowaniu gminy m. Drohobycza, oraz trzech powstałych tam komitetów, otrzymały one wsparcia. Komitety te ze składek uzyskały sumę 136.000 kor., z czego do końca października wydano 32.000, tak że zostaje 104.000. W ministerstwie spraw wewnętrznych postanowiono, aby wsparcie państwowe było złączone z kwotą, jaką rozporządzają owe 3 komitety prywatne i aby uzyskaną w ten sposób sumę jak najrychlej rozdano osobom dotkniętym, według klucza, który ustanowiło namiestnictwo lwowskie.

Następnie ministerstwo spraw wewnętrznych porozumiało się z ministerstwem skarbu, wyasygnowało na ten cel 100.000 kor. z funduszów państwowych i przekazało je namiestnictwu we Lwowie. W ramach tej akcyi pomocniczej rodziny szczególnie dotknięte mają otrzymać odpowiednie datki.

W końcu minister nadmienił, że śledztwo z powodu tych zajść nie jest jeszcze ukończone, a wynik dotychczasowy ze względu na toczące się postępowanie sądowe nie może obecnie być omawiany.

O rewelacye „Danzers Armee Zeitung“.

Minister obrony krajowej Georgi odpowiedział na interpelacyę w sprawie artykułu obrażającego urzędników, zamieszczonego w „Danzers Armee Zeitung“. Minister odczytał oświadczenie naczelnego redaktora tego pisma, w którem powiedziano, że ministerstwo wojny zakazało czynnym oficerom współpracownictwa w tem piśmie. Wobec tego upada twierdzenie, jakoby pismo to było organem jakiejkolwiek władzy wojskowej.

Konferencye religijne dla oficerów.

Następnie minister odpowiedział na interpelacyę w sprawie zarządzenia konferencyi religijnych dla oficerów, stwierdzając, że nie jest prawdą, aby centralna władza wojskowa była zainicyowała wystosowanie pytania do komend wojskowych w tej sprawie, aby w tej mierze wywarto jakąś presyę na oficerów, oraz aby wystosowano do komend pismo, któreby zawierało ustęp, iż Jezuici mają odbywać ćwiczenia religijne z oficerami.

P. Adler protestuje imieniem niemieckich socyalistów stanowczo przeciwko oświadczeniu prezydenta ministrów w Izbie, złożonemu w odpowiedzi na jego interpelacyę.

P. Markow reklamuje odpowiedź rządu na szereg interpelacyi w sprawie rzekomego prześladowania rosyjsko-narodowej partyi przez rząd krajowy we Lwowie.

Prezydent przyrzeka zakomunikować życzenia te rządowi. Następnie oświadcza, że na życzenie wszystkich stronnictw przekaże wszystkie wnioski, zgłoszone w nowej Izbie, komisyom bez pierwszego czytania. Wniosków tych jest 900.

Następnie posiedzenie zamknięto. Posiedzenie następne odbędzie się w poniedziałek o godz. 3 popołudniu.

—

Komisya urzędnicza.

Prawa sług państwowych. — Rozwiązanie stosunku służbowego sług.

Wiedeń. (Tel. wł.) Komisya urzędnicza obradowała wczoraj dalej nad pragmatyką służbową sług państwowych. Załatwiono paragrafy, tyczące się praw sług, zmiany stosunku służbowego i rozwiązania tego stosunku. Przedstawiciel rządu oświadczył, że podobnie jak odnośnie do przepisów dyscyplinarnych dla urzędników, rząd nie zgodzi się także na zmianę przepisów dyscyplinarnych co do sług.

—

Koło polskie.

Wiedeń. (TBK.) Sekretaryat Koła polskiego ogłasza następujący komunikat o wczorajszem posiedzeniu Koła:

Sprawa uwięzionych w Kijowie słuchaczy lwow. Akademii lasowej.

Przed porządkiem obrad interpelował p. Śliwiński o odpowiedź w sprawie niewinnie uwięzionych w Kijowie lwowskich leśników, którzy dziś sądzeni być mają przez kijowski sąd wojenny.

Prezes Biliński oświadczył, że zbada sprawę na podstawie aktów namiestnictwa lwowskiego, poczem udał się wraz z ministrem Długoszem do ministerstwa spraw zagranicznych, gdzie spowodował interwencyę ambasadora austryackiego w Petersburgu, tudzież delegacyę konsula austryackiego w Kijowie do rozprawy, jak również i niemieckiego ze wzglę-

du na przynależność jednego z uwięzionych do państwa niemieckiego. Następnie oznajmia prezes, że wniosek p. Śliwińskiego w sprawie Chełmszczyzny był przedmiotem obrad komisyi parlamentarnej, obecnie obraduje nad nim subkomitet, złożony z pp. Buzka, Jaworskiego, Stapińskiego i Śliwińskiego, a sprawozdanie swe przedłoży komisyi w przyszłym tygodniu.

Do komisyi, mającej czuwać nad

pomnożeniem liczby urzędników Polaków w ministerstwach

delegowano p. Angermana, jako wnioskodawcę oraz pp. Galla, Kozłowskiego, Reya, Rosnera, Stesłowicza, Tertila i Wysockiego.

W miejsce dr. Germana, który ustąpił

wybrano do komisyi parlamentarnej

delegata grupy demokratycznej p. Loewensteina.

Sprawa dróg wodnych.

Prezes oznajmia, że w sprawie kanałowej otrzymał od prezydenta ministrów zapewnienie, że wczorajsza rada ministeryalna uchwaliła nowelę w sprawie dróg wodnych w brzmieniu żądanem przez prezydyum Koła.

Dyskusya polityczna.

Nastąpiła dyskusya polityczna.

P. Skarbek poddaje krytyce politykę prezesa Koła, w szczególności w związku z mową, wypowiedzianą przezeń 27 paźdz. b. r. i stawia następujące

rezolucye:

I. Koło polskie, wierne swej dotychczasowej tradycyi, popiera dynastyczną i mocarstwową politykę Austryi i odnosi się z uczuciem głębokiej wdzięczności do wspaniałomyślnego monarchy, który zapewnił nam możność rozwoju narodowego — nie może jednak identyfikować swych narodowych interesów z interesami Austryi;

II. Koło polskie stwierdza, że może tylko taką politykę zagraniczną popierać, która nie sprzeciwia się interesom naszego narodu i kraju. Wobec tego nie może wiązać się bez zastrzeżeń oświadczeniem, że w przyszłości Polacy będą w delegacyi popierać politykę trójprzymierza.

III. Koło polskie stwierdza, że żądania ludności polskiej na Śląsku nie ograniczają się tylko do zaspokojenia potrzeb codziennego życia, lecz dążą do uzyskania równouprawnienia z innymi, kraj ten zamieszkującymi, narodami. Żądania te popiera Koło polskie jak najusilniej całym swym wpływem politycznym.

Odpowiedź prezesa dra Bilińskiego.

Prezes Koła dr. Biliński przyznaje, że w mowie swej użył wyrażenia „identyczny" ponieważ niepodobna wyobrazić sobie stosunku, by naród polski zawarłszy na podstawie praw swych narodowych pokój z państwem i popierający jego stanowisko mocarstwowe, mógł równocześnie wejść w konflikt z tem państwem z powodu sprzeczności wzajemnych interesów. Co do drugiej rezolucyi zwraca uwagę, że nie mówił o trójprzymierzu, lecz o sojuszach monarchii, którym się Koło nie sprzeciwiało i dawniej, nawet w czasach dla Polaków drażliwszych. Wreszcie zauważa, że Ślązacy prowadzą walkę na dwa fronty i walczą o potrzeby codziennego życia. Skoro mówił o niesprawiedliwości władz rządowych, miał właśnie tę walkę na myśli.

W dalszym ciągu rozwinęła się obszerna dyskusya, której treść będzie podana w osobnym komunikacie, a w której zabrał również głos p. Korytowski, przedkładając do uchwały następujące

oświadczenie:

W kraju pojawiły się w ostatnim czasie tu i ówdzie próby agitacyi, podnoszącej przeciwko prezesowi, Koła a temsamem przeciwko Kołu polskiemu, nieuzasadnione, a w swych skutkach politycznych szkodliwe zarzuty. Koło polskie pełniąc swe obowiązki w poczuciu odpowiedzialności wobec narodu, ma prawo uważać się za wyższe nad wszelkie tendencyjne zarzuty, ale niemniej jest jego obowiązkiem w zarodku prostować fałszywą opinię, rozwielmożnienie jej bowiem mogłoby osłabić zaufanie społeczeństwa do jego reprezentacyi, a przez to wyrządzić szkodę sprawie polskiej. I tak poczęto podnosić w kraju zarzuty, jakoby Koło prowadziło tylko politykę austryacką, a nie polską. Wobec tego stwierdzić należy, że Koło polskie trzyma się w swej polityce linii wytycznych, które pozwoliły wszystkim poprzednim od pół wieku na arenie parlamentarnej w Austryi działającym polskim reprezentacyom uzyskać obecne warunki narodowego rozwoju. Koło polskie spełniając swe obowiązki wobec dynastyi i państwa, nigdy nie zapomniało o swych obowiązkach narodowych, a myśl o narodzie i gorąca ku niemu miłość, nigdy i w żadnych warunkach go nie opuszczały.

Między jednymi obowiązkami a drugimi niema sprzeczności, przeciwnie Koło polskie żywi głębokie przekynanie, że właśnie obowiązek narodowy każe w obecnej dobie bardziej, niż kiedykolwiek, mieć pieczę o dobre i silne państwo. Koło zaznaczyło też, że z tej drogi zejść nie chce i nie powinno i że ją nadal uważa za jedyną, która wiedzie do zaspokojenia naszych narodowych potrzeb. W tej też jedynie myśli zgodnie z Kołem dał wyraz jego myśli prezes i tych wytycznych trzyma się oparty o Koło jego przywódca. Dzięki programowi, który przeprowadzili Grocholski, Ziemiałkowski, Zyblikiewicz i wszyscy ich następcy, zdobyli Polacy w Austryi możność działania na gruncie państwowym jako naród i w czasie, gdy w Prusiech i Rosyi rodacy nasi byli i są wystawieni na prześladowanie, tu nietylko dbać mogą o rozwój narodowy w granicach kraju, ale nieraz przydać się do obrony interesów narodowych w innych dzielnicach Polski — tu nietylko pomnożyli narodowe siły, ale przed światem całym udowodnili, że potrafią być pozytywnym i twórczym czynnikiem państwowym. Wszystkie Koła polskie szły dotąd tą drogą, wszystkie z tej przyczyny były narażane na zarzuty, że nie dopełniały obowiązków narodowych, a mimo to żadne z tej drogi nie zeszło, bo opuszczenie jej, poddanie się sztucznej agitacyi, godziłoby w samą istotę rezultatów, osiągniętych bolem i trudem długoletniego doświadczenia, rzuciłoby nawę narodu na szlaki hazardu i nie dających się przewidzieć niebezpieczeństw.

Wiemy, że ręka tworząca dzieło polityczne, kierowana być powinna nietylko rozumem zwracającym pracę ku świadomemu celowi, ale i gorącem umiłowaniem idei, która tej pracy przyświeca. Wiemy jednak także, ile hartu wytrwałości i spokoju potrzeba, by wśród mozołu i przeciwieństw powszednich nie dać przygasnąć ani na chwilę zapałowi, nie dać się zepchnąć z drogi pracy twórczej, która jest jedyną rękojmią powodzenia. Koło polskie przejęte ważnością swego posłannictwa nie zraziło się żadnemi trudnościami, ufając, że rosnące bez przerwy dzieło narodowego odrodzenia świadczyć będzie nietylko samo o sobie, lecz i o tych, którzy doń ręki przyłożyli.

Po zamknięciu dyskusyi odrzucono wszystkie trzy rezolucye p. Skarbka 43 głosami przeciw 7, zaś oświadczenie p. Korytowskiego przyjęto 43 głosami. 7 posłów wstrzymało się od głosowania.

—

Wiedeń (Tel. wł.) Rezolucye hr. Skarbka wywołały u ogółu członków Koła nietylko zdziwienie ale i niesmak.

Pierwszy zabrał głos p. Kędzior i ostro skrytykował działalność wszechpolaków, następnie prof. Jaworski zaznaczył stanowisko swego stronnictwa wobec wyskoków polityki najnowszej w Kole „opozycyi".

Przewodniczący grupy demokratycznej p. German solidaryzuje się z krytyką przedmówcy, musi ją jednak uzupełnić kilku ogólniejszemi uwagami. Po pierwszej rezolucyi hr. Skarbka sądziłby kto, że prezes Koła zaniedbał interesy narodowe polskie i oświadczył się za interesami wyłącznie austryackimi. Mówca nie chce wdawać się w krytykę wywodów prezesa Koła, pragnie tylko wysnuć z nich tę myśl, która zrozumiała była dla całego Koła, a odmienna od tej, jaką podsunąć chce prezesowi obecnie p. Skarbek.

Rozumiemy bowiem, że interesy nasze nietylko nie są sprzeczne z interesami monarchii ale stoją z nimi w związku ścisłym, bo silne mocarstwowe stanowisko Austryi daje nam możność utrzymania uzyskanych już narodowych koncesyi i gwarancyę zdobycia ich na przyszłość.

Rezolucya hr. Skarbka każe się domyślać, jakoby prezes Koła obecny zaniedbał interesy polskie i stanął na stanowisku austryackiem. Takich podejrzeń rzucać nie wolno, jeśli się nie ma na to dowodów, że Koło lub prezes jego interesy polskie zaniedbał; zarzutów takich nikt nigdy nie stawiał, bo nie miał na to dowodów i nigdy też nikt takich dowodów nie posiędzie.

Druga rezolucya hr. Skarbka zawiera zastrzeżenia przeciw polityce zagranicznej monarchii. Żyjemy w chwili poważnej i wiemy, że należy postępować rozważnie i wytrawnie i musimy liczyć się z istniejącymi stosunkami. Muszę podkreślić, że Koło nigdy nie entuzyozmowało się trójprzymierzem i przedstawiało sobie inne kombinacye polityczne, jako sympatyczniejsze, uznawało jednak konieczności historycznego rozwoju i godziło się z tą koniecznością. I tak w roku zeszłym w komisyi zagranicznej delegacyi ówczesny prezydent delegacyi i prezes Koła polskiego dr. Głąbiński, a także inni delegaci polscy, wśród nich i ja, za zgodą wszystkich wypowiedzieliśmy podobne zapatrywanie. Taką myśl umieścił w swym programowym wywodzie i obecny prezes Koła, tak zrozumieliśmy ją wszyscy, a innej nie godzi mu się podstępnie podsuwać.

W trzeciej rezolucyi chciał p. Skarbek zaznaczyć, jakoby on dopiero nakłonił Koło do zajęcia się sprawą śląską, jakoby prezes i Koło o niej zapomnieli. Zapomniał najwidoczniej, że dawno już Koło powierzyło właśnie mnie przeprowadzenie rokowań z rządem w sprawach szkolnych Śląska, a ja o tem Kołu zdałem sprawozdanie. Zapomniał p. Skarbek, choć był świadkiem tego, że przed kilku dniami przyjęta była przez prezydyum Koła deputacya śląska, że ją prezes przedstawił prezydentowi ministrów i ministrowi oświaty, że od spełnienia życzeń Ślązaków uczyniło Koło zależnem swe stanowisko do rządu. To był czyn, a nie puste rezolucye.

Ale od niejakiego czasu podnosi się każde dzieło Koła jako inicyatywę i myśl jednego odłamu, który narzuca się Kołu jako kurator narodowej myśli. I tak zdawało się, że krzywdy naszych robotników w Prusiech odnalazł i podniósł dopiero p. Buzek, gdy podniósł ją jeszcze dawniej dr. Łazarski, a w delegacyach ja i inni koledzy.

My nie możemy uznać stanowiska odłamu, jako jedynie myślącego po polsku, wywoływania wrażenia, jakoby nas zmuszano do takiego myślenia, bo nikomu nie wolno uznawać się za lepszych od innych Polaków, nikomu nie wolno pod tym względem innych podejrzewać. My tworzymy większość w Kole i nie pozwolimy nikomu, by się miał za lepszego od nas Polaka. (Oklaski).

Bardzo dobre wrażenie zrobiła mowa p. Śliwińskiego i Stesłowicza. P. Buzek, Skarbek i Dębski usiłowali się bronić, lecz bezskutecznie.

Bierny opór kolejarzy.

Praga. (Tel. wł.) „Pr. Tagb." donosi, że na wypadek, gdyby rząd do 18 bm. nie wprowadził w życie uchwały subkomitetu komisyi urzędniczej, żądającej 38 milionów na poprawę płac kolejarzy, wybuchnie jeszcze przed świętami bierny opór na kolejach.

Decyzya zapadnie 11. i 12. bm. na konferencyi przewodniczących wszystkich narodowych organizacyi kolejarzy.

—

Deputacya mechaników telefonicznych.

Wiedeń (Tel. wł.). Wczoraj zjawiła się w parlamencie deputacya mechaników telefonicznych ze Lwowa, którzy żądają zrównania z 3

najniższemi rangami urzędników. Deputacya była u p. Stesłowicza, który obiecał jej poparcie.

Wybór ministra Wacława Zaleskiego posłem sejmowym.

Kraków. (TBK.) Przy wczorajszym wyborze uzupełniającym posła na Sejm krajowy z kuryi większej własności dawnego obwodu krakowskiego wybrany został jednogłośnie w miejsce ś. p. Karola Czecza minister skarbu Wacław Zaleski na 76 głosujących.

Z Węgier.

Pogłoski o przesileniu ministeryalnem.

Budapeszt. (Tel. wł.) W kołach politycznych obiega pogłoska, że stanowisko ministra sprawiedliwości Serenyi'ego, któremu — jak wiadomo — nie powiodły się rokowania z opozycyą, bardzo silnie jest zachwiane. Jako zastępcę Serenyi'ego wymieniają byłego ministra sprawiedliwości dr. Posza.

Jeden z przywódców stronnictw większości oświadczył, że na razie niema wprawdzie mowy o przesileniu ministeryalnem, jednakowoż możliwe jest częściowe przesilenie.

Sytuacya polityczna znów znacznie się pogorszyła, bo panuje przekonanie, że po upływie zawieszenia broni rząd podejmie znów akcyę przeciw obstrukcyi, aby umożliwić załatwienie ustawy wojskowej. Jak słychać, możliwy także jest wybuch ponownego przesilenia w prezydyum Izby.

„Bud. Hirlap." donosi, że ustąpienie br. Conrada wzmocniło pozycyę hr. Aehrenthala i hr. Khuena.

Sprawy zagraniczne.

Wojna włosko-turecka.

Akcya Rosyi w sprawie otwarcia Dardanelów.

Konstantynopol. (TBK.) Dzienniki ogłaszają zaprzeczenie, widocznie pochodzące od rządu rosyjskiego, że Rosya nie nadesłała Porcie żadnego zupełnie zawiadomienia w sprawie przejazdu przez cieśninę.

Konstantynopol. (TBK.) Dzienniki dają do poznania, że krok Rosyi nie był uczyniony w drodze pisemnej.

„Sabah" donosi, że rząd rosyjski zapewnił Portę, iż przez otwarcie Dardanelów nie poniesie szkody. Rosya nie pragnie pozwolenia tylko na przejazd jednego okrętu, a rząd rosyjski da wszelkie rękojmie podczas przejazdu. Porta atoli odpowiedziała, że zamknięcie Dardanelów polega na traktacie międzynarodowym i że nie uważa za stosowne zmieniać tych postanowień.

Paryż. (TBK.) Niektóre dzienniki twierdzą, że rosyjski minister spraw zagranicznych Sazonow, który wczoraj tu przybył, konferował z tut. ambasadorem w Londynie Benkendorfem o różnych kwestyach aktualnych, zwlaszcza w sprawie Dardanelów. Francya w zasadzie skłonna jest do poparcia żądań Rosyi w celu uzyskania wolnego przejazdu przez Dardanele.

Przed rozbiorem Persyi.

Nastrój wojenny w Persyi.

Teheran. (TBK.) Z Sziras, Ispahanu i wielu innych miejscowości nadchodzą depesze, z których wynika, że ludność wyraźnie żąda oporu przeciw Rosyi. W telegramie z Tebrysu do parlamentu powiedziano, że „jeżeli Teheran nie chce walczyć, to my walczyć chcemy". Telegram z Ispahanu donosi, że konsul rosyjski wezwał szefa policyi, aby zjawił się u niego. Gdy szef policyi nie zastosował się do tego wezwania, konsul jeszcze dwa razy je powtórzył i w końcu rozkazał, aby szef policyi zjawił się u niego w pełnym mundurze, inaczej on użyje gwałtu.

Utworzyło się nowe stronnictwo, którego jedynym programem jest walka z Rosyą, jeżeli rząd w przeciągu 24 godzin nie zdoła skłonić rządu rosyjskiego do wycofania wojsk z Persyi.

Turcya w obronie Persyi.

Konstantynopol. (Tel. wł.) Porta wręczyła mocarstwom przez swych ambasadorów notę, w której stawia żądanie, aby mocarstwa interweniowały w Rosyi w tym kierunku, by nic czyniła żadnych kroków, mających na celu podział Persyi. Porta motywuje swe żądanie tem, że w świecie mahometańskim spowodowałoby takie postępowanie ogromne wzburzenie.

Rewolucya w Chinach.

Powstańcy znów górą.

Londyn. (Tel. wł.) Po zajęciu Nankinu wojska powstańcze maszerują ku Pekinowi.

W mieście Hunan obawiają się rzezi obcych. 5000 powstańców maszeruje na Hunan i zamierza przerwać połączenie kolejowe między tem miastem a Hankau.

Przedłużenie zawieszenia broni.

Hankau. (TBK.) Ponieważ dowódcy wojsk cesarskich i powstańczych w Hankau dotychczas nie mogli dojść do porozumienia, przedłużono wieszenie broni na 3 dni.

Edykt cesarzowej wdowy.

Pekin. (TBK.) Cesarzowa wdowa wydała edykt, w którym oświadcza, że regent z powodu panującego niezadowolenia i rozruchów w kraju ustąpił. Edykt wyraża gotowość tronu do uczynienia zadość życzeniu ludności w sprawie rządów reprezentacyjnych.

„Depesze Ekonomisty".

Kartel żelaza.

Wiedeń (Tel. wł.). Na wczorajszem plenarnem posiedzeniu kartelu żelaznego postanowiono nie zmieniać ceny na I. kwartał 1912, zaś w cenach żelaza na II. kwartał dodać 50 hl. podwyżki. Komitet wykonawczy zatrzyma najprawdopodobniej dotychczasowe ceny.

Proces o milionowy spadek.

Wczoraj późnym wieczorem zakończyła się senzacyjna rozprawa przeciw Maciejowi Beluchowskiemu i towarzyszom. Wyrok, który poniżej podajemy, zakończył jednak tylko jeden z aktów tego dramatu, nie przeciął jeszcze definitywnie tego węzła gordyjskiego, splecionego z szantażów, ohydnych matactw i podstępów.

„Sprawa 8 milionowego spadku" zajmować jeszcze będzie opinię publiczną; należy się spodziewać, że zostanie zupełnie wyjaśniona zarówno w interesie samych stron jak i zaniepokojonego sumienia społecznego.

„Gazeta Wieczorna" spełniła obowiązek publicystyczny, podając zupełnie bezstronne, obiektywne sprawozdania i starając się jak najrównomierniej uwydatnić krzyżujące się i powikłane zawile człony i osnowę dramatu. Naraziliśmy się dzięki temu na bezwzględne ataki stron, którym nie na rękę była nasza bezstronność. Poczucie spełnionego uczciwie obowiązku publicystycznego jest nam jednak jak najpełniejszą satysfakcyą.

Wyrok,

który zapadł późnym wieczorem po 3-godzinnej prawie naradzie Trybunału, opiewa jak następuje:

Trybunał uznał Macieja Beluchowskiego i Benjamina Kaufmanna winnymi gwałtu publicznego, którego się dopuścili na Boguckich, wymuszając na nich większą kwotę groźbą uwłaczających rewelacyi i **skazał pierwszego na 2 lata ciężkiego więzienia z postem co miesiąc, drugiego na rok ciężkiego więzienia z postem co miesiąc. P. Schratterową uwolnił.**

Obaj obrońcy zgłosili zażalenie nieważności i odwołanie co do wysokiego wymiaru kary.

Poniżej podajemy chronologicznie dalszy ciąg wczorajszej rozprawy.

Przemówienie prokuratora.

Szczegółowe omówienie wyników śledztwa wstępnego i rozprawy uważa prokurator za zbędne, omówi tylko najważniejsze momenta. Groźby oskarżonych mogły wywołać obawę u Boguckich. Ten właśnie moment, jako kwalifikujący zbrodnię wymuszenia, wymaga omówienia.

Sp. Wolański zmarł bezżenny, pozostawiwszy milionowy majątek.

Bardzo niefortunnie dla siebie postąpili pp. Boguccy, że już choćby z prostej przezorności nie przywołali do ustnego rozporządzenia, choćby jednej osoby, będącej mężem zaufania i Wolańskich.

Przy testamencie był i Beluchowski. — Nie mieli pp. Boguccy żadnej pewności, czy pisemny testament nie znajdzie się. Możność istnienia testamentu pisanego była. Przemawiać za tem mogło to, że Wolańscy byli wprawdzie dalszymi krewnymi, ale za to spadkobiercami nazwiska rodowego, a znanem jest przecie przywiązanie szlachty polskiej do splendoru nazwiska.

Ewentualny testament pisany — można przypuścić — miałby może inny tekst, jak ustne rozporządzenie, gdyż poza Beluchowskim, mógł w nim zmarły pamiętać i o innej służbie i oficyalistach, wiernie mu przez szereg lat służących, następnie nic dziwnego nie byłoby, gdyby część majątku przeznaczył Wolańskim, którzy byli przecie jego krewnymi, mógł też zmarły nie zapomnieć o zubożałych krewnych swych, przyjaciołach i instytucyach publicznych.

Gdyby taki testament się znalazł, lub gdyby ktoś uprawdopodobnił, że taki testament był, — wyciągnęliby ci wszyscy rękę po te miliony — a to ściągnęłoby na pp. Boguckich cały szereg procesów cywilnych a może i dochodzeń karnych.

Mimo upływu szeregu lat istniały i utrzymywały się pogłoski, że pisemny testament był, a ustny był fikcyą.

Nawet wynik dochodzeń karnych z r. 1906 — nie mógł pozbawić pp. Boguckich na przyszłość obawy.

Najniebezpieczniejszym był w tym wypadku Beluchowski — i z nim się liczono.

Prokurator podkreślił następnie fakt, że Beluchowski co jakiś czas podnosi nowe pretensye, o których dawniej nie było mowy. Pomimo absolutor um, które Beluchowski dał Boguckiemu w r. 1901, występuje z pretensyą do majątku Głęboka, albowiem wiedział, że groźbą odkrycia jakichś tajemnic wymusi na Boguckich dalsze kroci owe sumy. Udało mu się też to przy pomocy dra Schrattera i osk. Kaufmanna.

W dalszym ciągu swoich wywodów omawia prokurator historyę wymuszenia, którego dokonał Beluchowski przy współudziale Schrattera. Beluchowski groził Boguckim rewelacyami, które zawierają notatki dra Schrattera. Notatki te zaś były znane Aleksandrowi Boguckiemu, chociaż nawet ogólnikowa wiadomość o jakichś rewelacyach zdolna była przestraszyć Boguckich. Zeznania obecne Boguckich dadzą się chyba tem tłumaczyć, że z czasem subjektywne wrażenia ich ówczesne zatarły się zupełnie. Grożenie zaś skandalem za pośrednictwem dra Schrattera spotęgowało jeszcze bardziej obawę Boguckich. Efektem tej „interwencyi" Schrattera była suma 200.000 kor. zapłacona Beluchowskiemu. W końcu motywuje obszernie prokurator oskarżenie przeciw osk. Kaufmanowi i Schratterowej, zarzucając im że w sprawie tej całej i oni pośrednio brali udział.

Przemówienie prokuratora trwało do godz. 11.30 przed poł., poczem po krótkiej przerwie zabrał głos dr. Tenner.

Obrońca Beluchowskiego dr. Tenner

zbija zarzut, jakoby istniał nawet cień powodu do wymuszania. Twierdzi dalej, że hr. Wolański Mikołaj pozostawił ustne rozporządzenie, którem majątek swój pozostawił jedynej córce swego brata t. j. p. Boguckiej. Beluchowskiego Bogueccy wcale się nie bali, nie chcieli tylko procesować się z zaufanymi swego testatora. dr. Tenner kończy prośbą o uwolnienie Beluchowskiego.

(*Rozprawa popołudniowa*).

Na wstępie popołudniowej rozprawy — zabrał głos przewodniczący i oświadczył, że nie zgadza się z zapatrywaniem dr. Tennera na ogłaszanie w „Gazecie Porannej“ i „Gazecie Wieczornej“ listów dotyczących sprawy Bogueccy-Wolańscy. Listy te nie mogą wpływać na opinię sądu, gdyż materyał w nich zawarty znany już był dawniej sądowi.

Po tem oświadczeniu zabrał głos obrońca dr. Horowitz. Początek swego przemówienia poświęcił dr. Horowitz znowu pismu naszemu, na które bardzo się gniewał, że za dużo pisze i „prowadzi akcyę polityczną“. Kampania prasy, podczas rozprawy utrudnia sytuacyę, gdyż oskarżonego sądzi tyle trybunałów, ile jest redakcyi.

Pół godziny bronił dr. Horowitz p. p. Boguckich od zarzutu co do usunięcia testamentu. Po ukończeniu tej części polityczno-polemicznej starał się obrońca uniewinnić p. Schratterową i Kaufmanna, kończąc swe przemówienie prośbą o wydanie uwalniającego wyroku.

Po wywodach obrońcy, udał się trybunał na naradę o godz. 7-mej. Narada trybunału trwała do godziny 10-tej, poczem przewodniczący r. Mromliński ogłosił podany już przez nas powyżej wyrok.

Z Rady miejskiej.

Energiczny protest odbił się wczoraj echem w roli obrad Rady miasta, protest przeciw zamachowi na charakter polski Lwowa, który gotują pewne sfery...

Dobrze się stało, że Rada niedwuznacznie dała poznać, iż choć nie myśli się mieszać w sprawy wewnętrzne danego ciała wyznaniowego, to przecież stojąc na straży polskości miasta, nie ścierpi, by pewne sfery prowadziły nie tyle już jawną robotę germanizacyjną, ile wprost robotę cynicznie prowokującą społeczeństwo. Na myśli tu mamy propozycyę oddania kierownictwa szkoły ewangelickiej we Lwowie osławionemu p. Miencielowi!...

Z niemniejszem zadowoleniem przyjąć należy do wiadomości zapowiedzianą na poniedziałek 11 bm. manifestacyę w sprawie chełmskiej, której poświęcone będzie osobne posiedzenie.

Posiedzenie Rady rozpoczęło się dopiero o godz. 7·35, gdyż oczekiwano na wynik konferencyi przewodniczących klubów co do manifestacyi Rady miejskiej w sprawie Chełmszczyzny. W końcu jawi się prez. Neuman i oznajmia, że zgodnie postanowiono odbyć w tej sprawie specyalne posiedzenie w poniedziałek, na które wszystkich radnych zaprasza.

Do biblioteki im Ossolińskich.

R. Janik zwraca się do prezydyum z prośbą, aby wszelkie dokumenty tyczące się pracy Rady miejskiej złożono w bibliotece im. Ossolińskich. Będą przecież ludzie, których kiedyś interesować będzie, jak Rada miejska pracowała. Należałoby także w tym celu skompletować dawne akta miejskie.

Prez. Neuman odpowiada, że akta miejskie przechowywane są w archiwum miejskiem, ale niema przeciw temu nic, by i w bibliotece im. Ossolińskich były składane i w tym kierunku wyda odpowiednie zarządzenia.

Prowokacya!...

R. Czarnecki podnosi sprawę obsadzenia kierownictwa w szkole ewangelickiej.

Mianowicie pewien odłam członków ewangielickiej gminy lwowskiej, chce nam narzucić renegata narodowego, który zaciekle uprawia antypolską propagandę! (Wołania wśród radnych: Mienciel!) Niechaj prezydent jako przewodniczący Rady szkolnej okręgowej a także delegaci do Rady szkolnej krajowej z Rady miejskiej poczynią kroki, by do podobnej nominacyi nie doszło, uważanoby ją bowiem słusznie za prowokacyę!

Prez. Neuman wyjaśnia, że wiadomo mu dobrze, iż w gminie ewangielickiej

toczy się walka między żywiołem polskim a niemieckim.

Rada szkolna okręgowa nie ma prawa ingerencyi, Rada szkolna krajowa zaś może tylko badać kwalifikacye reflektanta. Prezydent poczyni mimo to odpowiednie starania.

R. Tomaszewski stawia w tej samej sprawie wniosek nagły z wezwaniem do prezydyum miasta, aby poczyniło kroki, iżby posadę powyższą obsadzono człowiekiem o zapatrywaniach polskich.

Wniosek ten, jakoteż nagłość jego uchwalono jednogłośnie wśród oklasków.

R. Zawojski prosił imieniem mieszkańców ul. Sawy, aby dano tam chodnik, r. Eppler zwrócił się znów do prezydenta, by na kursa uzupełniające przy szkole politechnicznej zezwolono zapisywać się także młodym urzędnikom-inżynierom z miejskiego urzędu budowlanego.

Przystąpiono potem do porządku dziennego.

R. Czarnecki referuje sprawę wydzierżawienia gruntu na placu Powystawowym pod teatr kinematograficzny inż. Libańskiemu. Wywołuje to

szeroką dyskusyę.

R. Szpor zastrzega się, by w przyszłości załatwiano bez wiedzy Rady podobne sprawy. R. Lerski skarży się, że w obrębie pawilonu używany jest język niemiecki. Podaje dalej, że w jednym z pawilonów zapowiedziano widzom, iż pokazana im zostanie syrena morska. Znaczyłoby to połowa ryby i kobiety. Mowca był ciekawy i wszedł. Spotkało go jednak rozczarowanie. (Wesołość). Zamiast syreny pokazano mu bowiem zwykłą fokę. (Wielka wesołość). Gdy się skarżono, służący krzyczał: „Heraus!“ Czy to licuje z charakterem polskim miasta? (Bardzo żywa wesołość na sali).

W dalszej dyskusyi zabierali głos rr. Zakrzewski, Pawlewski i Riedl, w końcu uchwalono sprawę odroczyć.

W myśl następnego referatu r. Czarneckiego przyjęto legat 2000 K, pozostawiony przez ś. p. Franciszka Hermana Viebiega dla ubogich miasta Lwowa.

Rząd, czy gmina?

Niemniejszą dyskusyę wywołuje sprawa pokrycia kosztów utrzymania drugiego wikarego przy kościele św. Elżbiety, referowana przez ks. dr. Szydelskiego.

Rząd mianowicie chciałby ciężar ten zrzucić na barki gminy, a nie śmiąc z tem wystąpić otwarcie, gdyż należy to do jego obowiązków, próbuje innych sposobów... Zaprotestowali przeciw temu radni Włodzimirski i Riedl. W końcu uchwalono, że Rada miasta uznaje wprawdzie konieczną potrzebę obsadzenia posady 2-go wikarego, ale co do świadczeń pieniężnych zwraca uwagę, że jest to obowiązkiem rządu, który dysponuje przeznacznym na te cele funduszem religijnym.

W myśl referatu ks. dr. Szydelskiego przyjęto dalej legat ś. p. Eiselta, poczem uchwalono sprzedać Kołu pań, opiekującemu się bursą im. Felicyi Boberskiej, część gruntu miejskiego na ogródek dla bursy, z tem, że grunt nie może na co innego być użyty.

Na posiedzeniu tajnem

spensyonowano kierownika Zakładu im. św. Łazarza, Stanisława Sierocińskiego i udzielono mu daru z łaski w sumie 480 K, a zarazem zostawiono go w Zakładzie tym, jako prebendaryusza.

Po załatwieniu kilku drobnych spraw osobistych, o godz. w pół do 10 wieczorem obrady zamknięto.

KRONIKA

Kalendarzyk:

Dziś, w piątek (8. grudnia): rz.-kat. Niep. Pocz. N. M. P. — Gr.-kat. Klymenta.

Wschód słońca o godz. 7·10 rano, zachod o godz. 3·23 popołudniu.

Prognoza na dziś.

Galicya wschodnia: Pochmurno. niepewnie, zimno, wschodni ożywiony wiatr.

Galicya zachodnia: Pochmurno, czasem małe opady, nieco cieplej, południowo - wschodni mierny wiatr.

Repertuar teatru Miejskiego we Lwowie.

W piątek o godz. 3 popoł. po raz 1-szy (wznowienie) „Dwie sieroty“, dramat w 5 aktach (8 odsł.) A. D. Ennery i Cormon.

W piątek o godz. pół do 8 wieczór po raz 6-ty „Zabobon, czyli Krakowiacy i górale“ opera narodowa w 3 aktach J. N. Kamińskiego, muzyka K. Kurpińskiego.

Repertuar Teatru Nowego.

W piątek: „Krowoderskie zuchy“.
W sobotę: „Piaskarz łyczakowski“.
W niedzielę: „Piaskarz łyczakowski“.

Repertuar gal. biura koncert. M. Türka.

15. grudnia. Pablo Casals, wiolonczelista.

„Wyzwolenie“ (Eleuterya). Dziś w piątek 8. b. m. o godz. 7 wieczorek młodzieży abst. handl. przemysł. im. Szczepanowskiego. W środy i soboty o 7·30 lekcye t ń ów dla członków i gości po 5 K miesięcznie. Lokal „Wyzwolenia“ mieścić się będzie od 15. b. m. przy ulicy Sokoła liczba 3.

Praca kobiet w ogrodach i warsztatach studenckich. Nad tymi tematami obradować będzie dziś w piątek, Zgromadzenie rodzicielskie, zwołane przez Wydziały: Ligi Pomocy przemysłowej, Towarzystwa Ochrony młodzieży i Towarzystwa miłośników ogrodów. Zgromadzenie odbędzie się w sali Ligi Pomocy przemysłowej przy ulicy Pańskiej l. 11 o godz. 10 i pół przed południem.

W kole literacko-artystycznem (pasaż Mikolascha) dziś, w piątek 8. bm., mówić będzie p. Stanisław Wasylewski: „O Wystawieniu „Legionu“ na scenie krakowskiej.

Na przedstawienia lwowskich maryonetek wydaje zaproszenia sekretaryat Koła literacko-artystycznego (pasaż Mikolascha) dla członków Koła od dn. 9. bm., dla gości od dnia 12 bm. codziennie od godz. 11—12 w południe, od godz. 3—4 po południu i od godz. 8—9 wieczorem. Przedstawienie inauguracyjne we czwartek 14 b. m.

Odczyt dla sług domowych z podarkami. Liga Pomocy przemysłowej przypomina, że dziś, w piątek, o godzinie 4-tej po południu, odbędzie się w sali wykładowej Ligi Pomocy przemysłowej (parter) ul. Pańska l. 11 odczyt przedświąteczny o przemyśle krajowym dla służby domowej z obrazami świetlnymi i z rozdaniem podarków.

Wybił mu dwa zęby! Antoni Szestak, zamieszkały przy ul. Nowy Świat pod l. 8, nie zna wcale żartów. Wczoraj pokłócił się na budowie przy ul. Zimorowicza z koźlarzem, Franciszkiem Żurawskim i nie namyślając się wcale, uderzył go w twarz, wybijając mu 2 zęby.

Podrzutek. Dmytro Iwasyk, dozorca domu przy ul. Janowskiej l. 88, doniósł policyi, że wczoraj o godz. 10 wieczorem znalazł pod drzwiami swemi 8-miesięczne dziecko płci żeńskiej, podrzucone przez „nieznanego sprawcę“. Dziecięciem zaopiekowała się jedna z litościwych lokatorek.

Sezon pożarów. Przy ul. Batorego l. 8 wybuchł w pracowni kapeluszy męskich i damskich Karola Weissa większy ogień, który trwał kilka godzin. Zbadano, że ogień powstał w suszarni, skąd przerzucił się do innych ubikacyi. Straż pożarna, po energicznej akcyi, zdołała wreszcie ogień zlokalizować. Szkody są znaczne.

W realności pod l. 81 przy ul. Grodeckiej wybuchł znów ogień kominowy. I tu interweniowała straż pożarna, która ogień stłumiła.

Pismem kieruje: KOMITET REDAKCYJNY. Odpowiedzialny redaktor: JERZY KONARSKI.
Wydawca: Spółka Wydawnicza „Gazety Wieczornej“. Drukiem Artura Goldmana, Lwów, Sykstuska l. 19. — Tel. 305.